Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 60 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 190. Łódź, Poniedziałek 14 lipca 1930 r.

...YBORCY NABRALI WSTRĘTU DO POLITYKI.
...imalna frekwencja w okręgu święciańskim i kowelskim.

...no, 14 lipca. (Od wł. kor.) ...bory uzupełniające do Sej... powiatach święciańskim, ...wski, dziśnieńskim i po...kim odbyły się przy

...rdzo słabej frekwencji

...ących. W Święciańskiem ...wało zaledwie 18 proc. u...nionych. Wyborcy żydows... niektórych powiatach u... w głosowaniu zupełnie ...rali. Lista BBWR została ...dzie wycofana.

...ajwiększą liczbę głosów ...ręgu święciańskim zdobyła

...tronnictwa Chłopskiego

...). Drugą z rzędu co do iloś...rzymanych głosów jest P. ... (3300), której naczelnym ...ydatem jest p. Pławski; da...dzie Narodowa Demokracja ... głosów). Blok mniejszości ...mał 900 głosów, Wyzwole...00. Dokładnych obliczeń je... nie nadesłano.

Na drugiej liście komunizującego Ukraińskiego Bloku Robotniczo-Chłopskiego czołowymi kandydatami są: kowal Stecko oraz rolnik Bołoszczewski. Udział w wyborach wzięło

30 — 40 proc.

uprawnionych.

Szczegółowe obliczenia nie są jeszcze znane, jednak większość głosów padła na Blok Mniejszości.

...wel, 14 lipca. (Od wł. kor.) ...e wczorajszych wyborach ...pełniających do Sejmu w o... kowelskim walka toczyła

...ędzy listami niepolskiemi

...ie bowiem udziału w wybo...nie wzięły. Kandydatami lis... 18 (Mniejszości Narodo...wych) są: adwokat Podhirski (U...miec), lekarz Rzeczyński — ...) i adwokat Feldman— ...ista z Warszawy.

W przededniu Międzynarodowego Raidu Awjonetek.
Polska ma szansę zajęcia pierwszego miejsca.

Warszawa, 14. 7. (Od wł. kor.) — W środę rano wystartuje z lotniska warszawskiego

12 awjonetek polskich,

udających się do Berlina na międzynarodowe zawody lotnicze. Awjonetki te reprezentują wszystkie konstrukcje produkcji polskiej. Sześć z nich stanowią

drużynę oficjalną

i wystąpią w barwach aeroklubu Polski, pozostałe zaś wysyłają wytwórnie samolotowe.

Przed pierwszym sierpnia wszystkie samoloty wrócą na swe lotnisko macierzyste.

Awjonetki polskie według zdania fachowców mają duże szanse na zajęcie pierwszego lub drugiego miejsca.

Głośno reklamowany „Dzień Antyfaszystowski"
minął w całej Polsce bez żadnego wrażenia.
Zupełne fiasko komunistycznej imprezy.

Sosnowiec, 14. 7. (Od wł. k.) Zapowiedziane na dzień wczorajszy wielkie demonstracje przeciwfaszystowskie

spaliły na panewce

zarówno w Zagłębiu Dąbrowskiem, jak i na Śląsku. Nawoływania do tłumnego udziału w wiecach i formowania pochodów demonstracyjnych spełzły

dosłownie na niczem.

W Zagłębiu Dąbrowskiem małe grupki komunistów usiłowały pod wieczór uformować pochody w Sosnowcu i Będzinie, lecz policja zatrzymała ruchliwszych agitatorów w liczbie trzydziestu osób.

O godzinie trzeciej po południu komuniści dąbrowscy chcieli urządzić wiec, wobec jednak znikomej liczby uczestników, wiec został

z łatwością rozprószony.

Na Śląsku na wezwanie policji nieliczne grupy komunistów rozchodziły się

spokojnie o domów.

W Warszawie wskutek deszczu dopiero pod wieczór zebrała się młodzież komunistyczna na rogu ulicy Wodnej i Żelaznej, lecz policja i tu niewiele miała do roboty.

„Przeciwfaszystowski dzień" głośno reklamowany od szeregu tygodni, jako

rewja sił komunistycznych

minął wśród sfer robotniczych bez wrażenia.

Również w Łodzi pomimo szumnych zapowiedzi bolszewików dzień przeszedł całkiem spokojnie. Prócz skonsygnowanej policji przyczynił się do tego również ulewny deszcz, który ochłodził zapały gorętszych zwolenników kominternu.

SŁYNNY POETA HINDUSKI W EUROPIE.



Do Europy przybył słynny poeta Rabinranath Tagore w towarzystwie swego siostrzeńca. Tagore urządza w Europie wystawę swoich obrazów, jest bowiem również utalentowanym malarzem. (w)

Zuchwała kradzież na szosie.
Obrabowany samochód ciężarowy.

Zgierz, 14. 7. W dniu wczorajszym policja zgierska zaalarmowana została wiadomością o niezwykle zuchwałej kradzieży na odcinku Szosy Zgierz — Ozorków.

Oto z jadącego od Łodzi w kierunku Kutna

samochodu ciężarowego

niewykryci dotąd sprawcy po przecięciu plandeki, skradli kilkadziesiąt sztuk droższych gatunków towaru, jak gabardiny, jedwabiu i t. p., wartości przeszło

12.000 złotych.

Kradzież zauważona została dopiero na 7 kilometrze poza Zgierzem. Policja zgierska w rezultacie przeprowadzonego niezwłocznie śledztwa skradziony towar odnalazła w lasach łagiewnickich. Sprawców kradzieży jednak dotąd nie ujęto.

—:o:—

Pangalos skazany na dwa lata więzienia

Ateny, 14 lipca (PAT) — Specjalna komisja senatu, działająca jako trybunał stanu, skazała b. dyktatora Pangalosa

za nadużycia

popełnione przy dostawach dla armji na dwa lata więzienia.

Katastrofalny pożar w Paryżu.



Dom towarowy „Galeries Nouvelles" w Paryżu padł pastwą płomieni. Szkody wynoszą około 15 miljonów złotych. (h)

Olbrzymia redukcja w Zgierzu.
1000 robotników zostanie bez pracy.

Zgierz, 14 lipca. W ubiegłą sobotę fabryka A. G. Borsta w Zgierzu zredukowała

40 robotników.

Niebywałe wrażenie wywołała w Zgierzu wiadomość o wymówieniu przez Zgierską Manufakturę Bawełnianą pra... cy wszystkim robotnikom w liczbie

około 1000 osób.

Wymówienie pracy kończy się w dniu 17 b. m. t. j. w czwartek, z którym to dniem fabryka zostaje unieruchomiona.

Przyczyną zamknięcia fabryki brak zamówień.

Zaręczyny przyszłej królowej.





Następczyni tronu holenderskiego księżniczka Juljanna zaręczyła się z drugim synem króla szwedzkiego księciem Sigwardem. Księżniczka ma lat 21, jej narzeczony 23. (w)

Neurode — miasto śmierci.





W...oraj przed południem od... się w Neurode pogrzeb 120 ...r katastrofy górniczej w ko...li Kurt. Obchód żałobny za...nił się w olbrzymią manifes...ę hołdu dla ofiar. W manifestacji tej wzięli udział przedstawiciele rządu Rzeszy i Prus oraz około 20 tysięcy ludności z okolicznych miejscowości górniczych.

Po odprawieniu nabożeństwa zwłoki wyprowadzono na cmentarz. W czasie pogrzebu rozgrywały się wstrząsające sceny. Około 50 omdlałych kobiet pogotowie zmuszone było wywieźć ze cmentarza.

Po lewej stronie rozpacz rodziny przy zwłokach.

Po prawej: Przewożenie trumien.

Konsekracja kościoła w Zgierzu.

Wczorajsze uroczystości.

Zgierz, 14 lipca. W dniu wczorajszym odbyła się w Zgierzu uroczystość konsekracji kościoła

św Mateusza

na Starem Mieście. Uroczystości konsekracyjne rozpoczęły się już w sobotę o godz. 7 wieczorem przyjazdem J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego w licznej asyście duchowieństwa.

Dostojnego gościa powitali

przed bramą triumfalną

wzniesioną przy ulicy Berka Joselewicza proboszcz kościoła ks. Pyszyński oraz przedstawiciele Zgierza w osobach wiceburmistrza Zajączkowskiego dyr. Cezaka, p. Błaszczyńskiego itd.

Uroczystości konsekracyjne ,w których wzięły udział

tłumy ludzi,

rozpoczęły się rano prymarją, zaś zakończyły po południu nieszporami.

J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki opuścił Zgierz o godzinie 7 wieczorem.

—:o:—

Demonstracja przed poselstwem niemieckiem

w Warszawie

w rocznicę Grunwaldu.

Warszawa, 14. 7. (Od wł. korespondenta). Przed poselstwem niemieckiem przy ulicy Pięknej odbyła się wczoraj demonstracja, zorganizowana przez Chrześcijańskie Związki Zawodowe i

młodzież robotniczą.

Demonstranci przed gmachem poselstwa rozwinęli transparenty z napisami:

„Przypominamy Niemcom Grunwald!"

—:o:—

Wczorajsza ulewa

wyrządziła duże szkody w stolicy.

Warszawa, 14. 7. (Od wł. k.) Ulewny deszcz, który w Warszawie rozpoczął się jeszcze w sobotę w nocy spowodował wiele wypadków

zalania

niskopołożonych lokali i wyrządził wiele szkód.

W piekarni przy ulicy Twardej 14 woda zalała

50 worków mąki.

W jednym z domów na Placu Trzech Krzyży woda zalała piwnice, w których przechowywane były medykamenty, należące do firmy Nasierkowski i S-ka.

Na ulicy Górczewskiej i Wolskiej zalane zostały przejazdy pod wiaduktami kolei, wskutek czego tramwaje poza obwód kolei nie przejeżdżały.

Świński letarg

Wieprzowa sensacja w Piotrkowie.

Łódź, 14 lipca. — Niebywały wypadek wydarzył się w podwórzu domu przy ulicy Słowackiego 24.

W Piotrkowie od paru dni panuje epidemja „czerwonki" wśród trzody chlewnej. Choroba ta dotknęła również trzodę właściciela wymienionej posesji p. Sz. Przed trzema też dniami jedna ze świń zdechła. Właściciel domu zakopał zwierzę na podwórzu. Dowiedziała się o tem policja, która poleciła wywiezienie bezwzględnie padliny poza miasto.

Skoro przystąpiono do rozkopania dołu, p. Sz. stwierdził, że świnia leżała na innym boku niż ją pogrzebano.

Większe jeszcze było zdziwienie kilkunastu osób, asystujących przy akcie rozkopywania kiedy po chwili przedstawicielka nierogacizny podniosła się i z właściwem sobie radosnem pochrząkiwaniem zaczęła

biegać po podwórzu.

Świnia, jak się okazało, była najzwyczajniej w świecie w letargu.

Wypadek ten wywołał w całym Piotrkowie nieprzeciętne wrażenie. Świnia stała się curiosum, którą oglądają tłumy ludzi.

Pan Sz. zamierza pokazywać „świnię" za biletami.

Fatalne skutki ciemności

Nieszczęśliwy wypadek w Domu Noclegowym.

Łódź, 14 lipca. Wczoraj około godziny 12 w nocy w Miejskim Domu Noclegowym dla Kobiet, przy ulicy Cmentarnej 10-a wydarzył się tragiczny wskutkach wypadek. Oto w sali, na której spoczywało kilkanaście bezdomnych kobiet, rozległy się przeraźliwe jęki, pochodzące z łóżka niejakiej 28-letniej Heleny Frenda, która jak się następnie okazało dostała

silnych boleści

na skutek groźnej choroby wenerycznej. Do chorej zawezwano niezwłocznie kierowniczkę Domu Noclegowego p. Rozalję Karkosową, która skonstatowawszy, iż pensjonarjuszka jest naprawdę ciężko chora i bredzi nieprzytomna, zeszła czemprędzej na parter, chcąc zawezwać telefonicznie pogotowie ratunkowe.

Biegnąc poprzez ciemną salę p. Karkosowa

uderzyła głową o słup,

tak silnie, że zmiażdżyła sobie nos, ulegając krwotokowi oraz wstrząsowi mózgu. Kiedy nieobecność kierowniczki przedłużała się, personel Domu Noclegowego, wszczął poszukiwania w rezultacie których, po chwili znaleziono p. Karkosową,

leżącą bez zmysłów

na podłodze.

Zawezwany niezwłocznie lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy p. Karkosowej, przewiózł ją do domu. Stan kierowniczki Domu Noclegowego jest ciężki. Chorą pensjonarjuszkę Helenę Frenda przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

—xx—

Piłkarze pod gradem kamieni.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 14. 7. W dniu dzisiejszym, około godziny 8 rano na ulicy Krótkiej (na Bałutach) najechany przez samochód odniósł ogólne, ciężkie obrażenia ciała

45-letni Josek Kusierowski,

bezdomny. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Kusierowskiego do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

* * *

Wczoraj około godziny 8 wieczór na boisku sportowym TUR, po zakończonym meczu publiczność zaczęła obrzucać graczy kamieniami, w czasie czego został ranny w głowę

21-letni Herman Handeles,

zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 45. Pomocy lekarskiej udzielono mu na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

—:x:—

Wybuch w kuźni

Z Wilna donoszą:

We wsi Chożowie, gm. mołodeczańskiej w kuźni Seweryna Filipczuka w rozpalonym piecu

nastąpił wybuch,

a rozsypujące się części pieca ugodziły zatrudnionego tu chłopca Mikołaja Zdanowicza, który uległ złamaniu nogi.

Policja wdrożyła dochodzenie celem wyjaśnienia, w jaki sposób do paleniska dostał się materjał wybuchowy.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Na górze św. Bernarda w Alpach rozbił się francuski samolot, z którego włoski lotnik - emigrant Bassane rozrzucał ulotki nad Medjolanem, nawołujące do rewolucji przeciwko Mussoliniemu.

(—) Wczoraj odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie statku szkolnego „Dar Pomorza", chłodni oraz kamienia węgielnego pod budowę Państwowego Banku Rolnego, którego dokonał ks. biskup Okoniewski w obecności ministrów Kwiatkowskiego, Janty - Połczyńskiego i Staniewicza oraz posłów Belgji i Norwegji.

—:o:—

Wzniosła rocznica.

25-lecie języka polskiego na ko[lei]

Z Warszawy donoszą:

Wczorajszy obchód 25-lecia wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na b. drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

i Łódzko-Fabrycznej

miał przebieg wysoce uroczysty. Przybyłe z różnych stron Polski do stolicy delegacje kolejarzy, udały się ze sztandarami do katedry św. Jana, gdzie o godz. 9-ej ks. biskup Szlagowski odprawił uroczystą mszę świętą. Na nabożeństwie tem obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, samorządu, organizacyj społecznych i t. d. Po mszy świętej ks. biskup Szlagowski wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie.

Z katedry obecni udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie specjalna delegacja złożyła na Grobie Nieznanego Żołnierza wspaniały wieniec, który jest

kopią historycznego znaczka,

wydanego w 1905 r. z okazji wprowadzenia języka polskiego w kolejnictwie. Uroczystości tej asystował pluton honorowy kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

O godz. 11-ej odbyła się w sali Filharmonji uroczysta akademja, na której obecni byli minister komunikacji Kühn, ks. biskup Szlagowski, podsekretarz stanu Czapski i t. d.

Po odegraniu uwertury uroczystej Latanna w wykonaniu orkiestry kolejowej reprezentacyjnej zagaił akademję przewodniczący obchodu

p. Kopczyński,

dawny urzędnik kolei Warszawsko - Wiedeńskiej a obecnie prezes Trybunału Administracyjnego. Mówca wspomniał o tym wielkim czynie kolejarzy, którzy, nie zważając na represje, spowodowali wprowadzenie języka polskiego w kolejnictwie. Po oddaniu hołdu prochom zmarłym kolejarzom b. drogi Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej i Łódzko-fabrycznej, których pamięć obecni uczcili przez powstanie, prezes Kopczyński apelował do dalszych wysiłków kolejarzy dla dobra państwa. Zkolei zastępca dyr. wydz. ruchu p. Lesiewicz wygłosił odczyt o 25-leciu wprowadzenia [...] polskiego w kolejnictw[ie] [...] ca podkreślił, że w dn[iu] [...] ca 1905 r. odbył się [...] Warszawie, na którym [...] jednomyślna uchwała [...] dzenia języka polskieg[o] [...] lejnictwie. Na wiecu [...] madziły się

wszelkie odłamy ko[lejarzy]

bez względu na przek[...] prowadzoną przez ni[...] polityczną. W wyko[naniu] uchwały podano na lin[...] notę następującej t[reści]:

„Do wszystkich [...] ków kolei Warszaw[sko-Wie]deńskiej. Koledzy i T[...] sze Pracy. Zbliżyła si[ę] [...] wa chwila w naszem [...] północy z dnia 14 na [...] łym obszarze Drogi [...] bez wyjątku w poro[...] ze sobą wprowadzamy [...] ojczysty. Pamiętajmy, [...] społeczeństwo polskie [...] na nas, ufając, że nie [...] nam odwagi w tak u[...] chwili. Pokażmy, że [...] pieniądz dla nas jest d[...] że mamy też wzniośle[...] racje, a więc poczuci[...] ści narodowej. Hej [...] ramienia! Niech brak [...] i tchórzostwa nie spla[mi] [...] łu. Niech żyje jednoś[ć] [...] niej zwycięstwo".

Język polski o godz. [...] **cy został wprowadzony** [...] **chwili wszystkie raport[y]** [...] **gowe i depesze służbo[we]** [...] **redagowane po polsku.** [...] **mi na niektórych stacj[ach]** [...] **bowali nadawać depesz[e]** [...] **wane, lecz skutku to n[ie]** [...] **nęło, gdyż depesze te b[...]** **czone. Nazajutrz języ[k]** [...] **już panował na całej p[...]** **ni drogi żelaznej War[szawsko]-Wiedeńskiej i Fabrycz[...]kiej.**

Przypominając dzisiaj [...] czył p. Lesiewicz — o[...] lę radosną, w której je[...] ski odzyskał swoje praw[a] [...] lejach polskich z wdzię[cznością] wspominamy tych, co [...] wystąpili wówczas do [...] umieli pociągnąć za sob[ą] [...] do zgodnej niezakłócon[ej] [...]nym rozdźwiękiem i pr[...] nolitość swoją potężne[j] [...] zbiorowej.

Akademję zakończyły [...]cje wokalne.

Nowy rozkład jazdy.

Ważny od dnia 15 maja 1930 r.

DWORZEC: ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd:

- 1.50 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
- 3.55 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
- 5.40 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
- 7.50 do Warszawy pociąg bezpośredni (pośpieszny).
- 8.25 do Koluszek osobowy kursuje w niedziele i święta od 15.V do 30.IX.
- 10.05 do Skarżyska osobowy.
- 12.10 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
- 14.15 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
- 15.05 do Koluszek osobowy od 15.V do 30.IX z połączeniem w Koluszkach do Pragi, Wiednia, Marienbadu, Karlsbadu i Rzymu.
- 15.55 do Krakowa osobowy bezpośredni (to samo połączenie co 15.05).
- 16.20 do Skarżyska osobowy.
- 16.45 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
- 17.35 do Koluszek osobowy.
- 18.15 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
- 19.00 do Warszawy pociąg bezpośredni.
- 19.30 do Koluszek osobowy od 15.V do 30.IX.
- 20.35 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę—Wiedeń—Pragę.
- 21.35 do Koluszek osobowy od 15.V do 30.IX i od 6.V do 30.IX z połączeniem na Zakopane, Krynicę, Rabkę, Rymanów i Iwonicz.
- 23.30 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę i na Budapeszt.

Przyjazd:

- 1.30 Z Koluszek (Warszawy) osobowy.
- 4.00 z Koluszek (Warszawy — Krakowa — Katowic) osobowy.
- 5.47 z Koluszek (Krakowa — Warszawy) osobowy.
- 6.52 z Koluszek (Katowic) osobowy.
- 7.21 z Koluszek osobowy.
- 7.40 z Koluszek osobowy (od 15.V do 30.IX).
- 8.37 z Koluszek (Krakowa) osobowy.
- 8.53 z Andrzejowa osobowy (od 15.V do 30.IX).
- 9.50 z Koluszek (Częstochowy) osobowy.
- 10.55 z Koluszek osobowy.
- 12.50 ze Skarżyska osobowy.
- 13.55 z Koluszek osobowy.
- 14.45 z Koluszek (Katowic) osobowy.
- 16.05 z Koluszek (Krakowa) osobowy.
- 16.25 z Warszawy osobowy.
- 18.00 z Koluszek osobowy.
- 19.40 ze Skarżyska osobowy.
- 20.06 z Koluszek (Krakowa) osobowy.
- 21.17 z Koluszek osobowy (od 15.V do 30.IX).
- 21.48 z Andrzejowa osobowy (od 15.V do 30.IX).
- 22.22 z Koluszek osobowy (od 15.V do 30.IX).
- 22.57 z Koluszek (Częstochowy) osobowy.
- 23.56 z Warszawy pośpieszny.

DWORZEC: ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd:

- 0.35 do Poznania osobowy przez Kutno.
- 2.09 do Leszna i Krotoszyna osobowy.
- 3.05 do Warszawy osobowy.
- 7.17 do Warszawy osobowy.
- 7.24 do Poznania osobowy.
- 7.37 do Warszawy pośpieszny.
- 8.55 do Koluszek osobowy z połączeniem do Krakowa.
- 9.25 do Poznania osobowy przez Kutno z połączeniem do Gdańska, Gdyni, Helu i Ciechocinka i od 15.V do 30.IX do Inowrocławia.
- 10.04 do Poznania osobowy od 15.V do 30.IX.
- 12.05 do Torunia osobowy z połączeniem na pociąg Luxusowy do Berlina Paryża, Calais, Ostendy i Londynu.
- 13.10 do Warszawy osobowy — przyśpieszony.
- 13.23 do Poznania osobowy.
- 13.46 do Warszawy osobowy.
- 15.05 do Kutna—Płocka osobowy, od 15.V do 30.IX połączenie w Kutnie do Ciechocinka.
- 15.25 do Ostrowia Wlkp. osobowy z połączeniem do Poznania.
- 15.30 do Zielkowic osobowy.
- 19.25 do Ostrowia Wlkp. osobowy.
- 19.55 do Łowicza osobowy.
- 20.13 do Lwowa osobowy wraz z wagonem sypialnym III kl.
- 21.20 do Gdańska i Gdyni osobowy pociąg bezpośredni.
- 21.28 do Poznania osobowy.
- 22.03 do Poznania pośpieszny (z połączeniem do Berlina).
- 22.25 do Krakowa i Katowic osobowy.

Przyjazd:

- 1.55 z Warszawy osobowy.
- 2.49 z Ostrowa osobowy.
- 4.58 z Kutna — Płocka osobowy.
- 7.01 z Poznania osobowy.
- 7.09 z Krakowa — Katowic osobowy.
- 7.10 z Łowicza osobowy.
- 7.28 z Poznania pośpieszny.
- 8.08 z Kutna — Płocka (Gdańska — Gdyni) osobowy.
- 8.45 z Ostrowa osobowy.
- 9.15 ze Lwowa osobowy (wagon sypialny III klasy).
- 9.15 z Warszawy przyśpieszony.
- 13.08 z Warszawy osobowy.
- 13.32 z Poznania osobowy.
- 13.40 z Kutna — Płocka osobowy.
- 18.27 z Poznania osobowy.
- 18.56 z Koluszek (Katowic) osobowy.
- 19.09 z Łowicza osobowy.
- 19.53 z Kutna — Płocka (Gdańska — Gdyni) osobowy.
- 19.40 z Poznania pośpieszny (od 15.V do 30.IX).
- 21.12 z Warszawy osobowy.
- 21.55 z Warszawy pośpieszny.
- 22.14 z Kutna — Płocka osobowy.
- 23.15 z Ostrowa osobowy.

Do akt nr. 976 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego [...]dzi, Stanisław Dulkowski, za[mieszka]ły w Łodzi przy ul. Gdański[ej] [...] na zasadzie art. 1030 U. P. [ogła]sza, że w dniu 22 lipca 1930 r. [o go]dziny 10 rano w Łodzi pr[zy ul.] Gdańskiej nr. 35 odbędzie si[ę sprze]daż z przetargu publicznego [rucho]mości, należących do Dawida [...]ny małż. Łomas i składający[ch się z] mebli oszacowanych na sumę [...]

Łódź, dnia 11 lipca 1930 r.

Komornik Dulk[owski]

Grafologja a małżeństwo.

Powiedz mi jak piszesz, a powiem ci z kim masz się ożenić.

...nym ze sposobów, jakie... posługuje się nowoczesna ...alistyka, oparta na pod... ...h naukowych, jest gra... która niejednokrotnie, ...ocą porównania dwóch ...ów przyczyniła się do ...cia zbrodniarza. Grafo... pozwala też w niektó... ...rzypadkach ustalić stan ...wy danej osoby, a więc ...ować o tem czy była ...eźwa, czy też znajdo... ...ię pod wpływem alkoho... też może dotknięta by... ...lowym lub stałym oblę...

...fologja pozatem ma jed... ...oła inne aspiracje, chce ...wicie, z charakteru pis... ...eślić charakter człowie... ...o przyzwyczajenia, dą...

...wyki, zalety i wady.

...onsekwentnie dalej po... uważa się ona za po... ..., na podstawie pozna... ...właściwości człowieka i ...go charakteru udzielać ...ń na przyszłość, rad i ...óg.

... już tylko o krok do ...gicznych poradni mał... ...ch.

...by jednak misja ta mo... udać, należy przede... ...kiem ustalić, jakie ce... ...winny mieć osoby, prag... ...awrzeć z sobą trwały ...k małżeński, uwieńczo... ...zęściem i powodzeniem. ...te z reguły, od której ...ście zdarzać się mogą ...wyjątki streszczają się ...stępujących właściwo... 1) podobne skłonności ...ne, 2) zgodność rasowa, ...wiedni poziom społecz... ...turalny, umysłowy, 4) ...ne dopełnianie się cha... ...w.

...tóre z tych cech niewąt... ...znajdują we właściwo... charakteru pisma które, ...k wiadomo, funkcja całe... ...egu czynników umysło... fizycznych, zewnętrz... wewnętrznych. ...poziom umysłowy pi... ..., jak jego temperament ...kter widocznie są dla ...ka wyraźnie jak na dło... ...każdej próbce pisma.

...łonności erotyczne

...sposób cieniowania li... ...czas gdy, ogólny ich ...er i krój mówi nieraz ...o narodowości. Znane ...prz. charakterystyczne Anglików albo Francu... ...z pisma też można nie... ...wnioskować o ośrodku ...wania danej osoby. ...wnież upodobania i naro... ...jednokrotnie odbijają się ...rakterze pisma, zwłasz... ...v dawno już zostały na... ...mogą stanowić cenną ...wkę co do wyboru ...ego towarzysza lub to... ...zki.

...żność i oględność są tu oczywiście bardziej niż kiedykolwiek wskazane. Czy jednak ekspertyzę grafologiczną przed ślubem uważać należy za konieczną, albo choćby pożądaną. Hm... na pytanie to trudno odpowiedzieć.

Gdzie odezwało się serce,

tam krzyczy ono tak głośno, że nie słucha żadnych przestróg. A gdzie serce milczy... po co wogóle pytać grafologa.

Czy chce pani zostać moją żoną?

Przygoda miłosna inżyniera.

Dzienniki amerykańskie zamieściły w tych dniach zabawną historję małżeńską.

Rzecz działa się w Pittsburgu, w Pensylwanji. Mister John Terry, młody, przystojny inżynier, spacerował nad brzegiem rzeki Monongaheli... Był zatopiony w myślach... Nagle natknął się na

młodą dziewczynę,

którą przypadkiem silnie potrącił...

— A to gbur! — zawołała nieznajoma.

W inżynierze zakipiała krew. Zapomniał zupełnie o obowiązku rycerskości wobec płci pięknej i krzyknął:

— Głupia gęś!

Teraz jednak stało się coś nieoczekiwanego. Młoda dama tak się przejęła rzuconem jej przezwiskiem, że nie zastanawiając się długo skoczyła

w nurty rzeki.

Oczywista, iż winowajca pośpieszył natychmiast na ratunek i zawiózł ambitną dziewczynę do szpitala... Gdy otworzyła ona oczy z długiej nieprzytomności, pierwsze słowa inżyniera brzmiały:

— Czy może mi pani przebaczyć?

— Tak! — szepnęła dziewczyna omdlewającym głosem.

Ten głos i spojrzenie cudownie błękitnych oczu przeniknęły nawskroś serce inżyniera. Codziennie odtąd odwiedzał chorą, a gdy wyzdrowiała, znowu rzucił pytanie:

— Czy chce pani zostać mą żoną?

— Tak! — brzmiała odpowiedź.

Młodzi pobrali się, lecz czy będą szczęśliwi? Być może, że piękna dziewczyna poślubiła inżyniera dla — zemsty...

—:0:—

Triumf polskiej mieszanki spirytusowej.

„Echo" na Zjeździe Gwiaździstym do Poznania

Łódź na drugiem miejscu w ogólnej klasyfikacji.

(Od specjalnego wysłannika).

Z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjno-Turystycznej Automobilklub Wielkopolski urządził w dniach 12 i 13 lipca Zjazd Gwiaździsty do Poznania.

W regulaminie Zjazdu przeprowadzono pewne zasadnicze zmiany od dotychczasowych zwyczajów, ustalając maksymalną odległość na 600 klm. linji powietrznej.

Komisja Sportowa Automobilklubu Wielkopolskiego, ustalając regulamin, wychodziła ze słusznego założenia, że Zjazd Gwiaździsty winien pozostać

imprezą ściśle turystyczną,

a nie przeradzać się w wyścig samochodowy połączony tak dla uczestników, jak i osób trzecich z poważnem niebezpieczeństwem.

Poza tem ustalono specjalną nagrodę klub., ufundowaną przez Międzynarodową Wystawę Komunikacyjno-Turystyczną, która miała być przyznana temu polskiemu klubowi automobilowemu, który uzyska największy iloczyn osiągnięty przez pomnożenie ilości samochodów, wystartowanych przez dany klub przez odległość w kilometrach od siedziby Klubu do Poznania. Tem samem dano poszczególnym klubom równe szanse zdobycia nagrody.

Do mety przybyło

47 wozów klasyfikowanych

i 5 poza klasyfikacją.

Pierwszą nagrodę otrzymał p. Żochowski (Automobilklub Polski) — samochód marki „Delage", przebywając 639,5 klm linji powietrznej.,

Drugą nagrodę otrzymał p. Antoni Bogatko (Automobilklub Polski) samochód marki „Essex". Trzecią nagrodę—inż. Tadeusz Wysocki na „Citroenie".

Z członków Łódzkiego Automobilklubu największą ilość punktów zdobyli pp.: dyr. Kazimierz Poznański i inż. Wuerfel.

W ogólnej klasyfikacji klubowej pierwsze miejsce zajął Automobilklub Wielkopolski,— który wystawił 21 samochodów (3150 punktów) i zdobył nagrodę Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjno-Turystycznej.

Drugie miejsce zajął Łódzki Automobilklub — 9 samochodów (2160 pkt.)

Nagrody Państwowego Monopolu Spirytusowego, ufundowane dla sportsmenów, używających przy jeździe

mieszanki spirytusowo-benzynowej,

otrzymali: pierwszą — p. Jerzy Żochowski, drugą — inż. Tadeusz Wysocki.

Specjalny wysłannik „Echa" wystartował z Łodzi na samochodzie marki „Citroen" w towarzystwie dyr. Tesche'go delegata Ł. A. K. i w rekordowym czasie przybył do Poznania.

Maszyna „niosła" wspaniale, osiągając bez najmniejszego wysiłku przeciętną 70 klm. na godzinę. Zamiast benzyny, używaliśmy mieszanki spirytusowo-benzynowej, która dała nadspodziewane rezultaty, przysparzając około 15 proc. w chyżości i będąc o ca. 15 proc. ekonomiczniejszą od benzyny.

Jazda była bajeczna. Jeden z najpiękniejszych wyczynów sportowych tegorocznego sezonu.

Na zakończenie Zjazdu zorganizowano w Poznaniu samochodowy pościg za samolotem.

Ep.

Uroczystości jubileuszowe na Islandji.



Dziewczęta islandzkie w stroju narodowym w „alei flag", ustawionej na starożytnem miejscu zebrań pierwszego parlamentu pod gołem niebem. (ip)

Już więcej się nie zjawię...

Manifestacja nadprzyrodzonych sił.

Towarzystwa metapsychiczne przytaczają ustawicznie nowe przykłady obcowania zmarłych ze światem żyjących. Ciekawy fakt tego rodzaju znajdujemy w ostatnim miesięczniku „Wiedzy tajemnej", wychodzącym w Londynie. W pewnem kole spirytystycznem przez usta medjum często przemawiał

duch młodej dziewczyny

Myrlie Minger, po której śmierci zrozpaczona matka szukała pociechy w spirytyźmie. Pewnego razu na seansie oświadczyła zmarła Myrlie Minger, że już więcej nie będzie się pojawiać, gdyż matka jej postanowiła nie brać na przyszłość udziału w seansach.

Gdy to oświadczenie zakomunikowano matce zmarłej, uczyniło ono na niej wstrząsające wrażenie. Istotnie bowiem powzięła postanowienie unikania seansów, które ją ogromnie rozdrażniały, nie dając jej przytem pewności, że to istotnie duch córki do niej przemawia. Ponieważ jednak o swojem postanowieniu nie mówiła nikomu, zatem oświadczenie medjum wskazywałoby istotnie na jakąś manifestacje

nadprzyrodzonych sił.

Trzy rowery — trzej bandyci.

Przypadek detektywem.

Późnym wieczorem, na szosie, wiodącej z Szolnök do Kramsetlu napadli trzej

zamaskowani bandyci

na dwóch zamożnych wieśniaków, mających przy sobie znaczny zapas gotówki, a jadących właśnie do Kramsetlu. Bandyci zatrzymali wóz i, widocznie poinformowani o wszystkiem, zażądali od wieśniaków pod groźą rewolwerów wydania pieniędzy. A gdy wieśniacy nie chcieli tego uczynić i wraz z powożącym parobkiem usiłowali stawić opryszkom opór — rozpoczęła się strzelanina, podczas której jeden z wieśniaków i parobek

zostali zabici,

a drugi wieśniak ciężko zraniony.

Nazajutrz żandarmerja, uwiadomiona o tej zbrodni, wszczęła pogoń. Jakaż była konsternacja przedstawicieli służby bezpieczeństwa, gdy w odległości kilkunastu kilometrów od miejsca zbrodni znaleźli trzech mężczyzn, leżących na ziemi bez przytomności. Obok nich leżały trzy rowery zupełnie połamane. Okazało się, że jakiś psotnik rozciągnął między słupami telegraficznemi

druty,

które spowodowały, że bandyci, uciekając w szybkiem tempie, natknęli się na nie i tak niefortunnie potłukli się, że stracili przytomność... Stan ich jest bardzo ciężki.

A. E. DINGLE (68

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.



W każdym ra... ...jednym rysem twarzy ...poznać po sobie, że sły... ...ć jedno słowo. Lynn za... ...rozwodzić nad niebez... ...stwem, na jakie narażo... Barbara, obcując zbyt ...z takim człowiekiem jak Gurney.

— Dosyć, panie Lynn—przerwał wówczas Goff i choć w jego oczach ostrzegło Lynna przed dalszem omawianiem tego tematu. Być może, że Gurney był takim, jakim go pan opisałeś. Jeżeli pan wie aż tyle z jego historji, istnieje prawdopodobieństwo, że był większym jeszcze awanturnikiem, niż pan myśli. W niczem to jednak nie wpływa na moją decyzję. Dla mnie jedynie Barbara jest właściwym sędzią w tej sprawie. — Wychowałem ją na wyspie, może zbyt samolubnie, ale wedle mojego sumienia i umiejętności. Rozkwitła jak najpiękniejszy kwiat, spłodzony przez matkę naturę i ojca ocean. W każdym jej rysie, w każdym wdzięcznym ruchu przejawia się jej matka i miłość i mądrość matki będzie jej zawsze obroną. Mężczyzna, który zapali iskrę uczucia w jej duszy, będzie jej wybranym na zawsze. Ten człowiek będzie dla mnie czemś więcej, niż tylko mężem Barbary, panie Lynn. Nie dbam o to, kim on będzie, albo czem. Instynkt tego dziecka odgadnie jego wartość. Poza tem niczego więcej od niego nie żądam. Byłoby to zbyteczne. Wybór jej bowiem nie padnie na człowieka złego, albo słabego, albo wogóle niegodnego. Staraj się o jej rękę, panie Lynn, jeżeli chcesz. Ale nigdy już nie mów mi o przeszłości Gurney'a. Ani w nim, ani w panu nie widzę nic, prócz człowieka teraźniejszości. Barbara nie omyli się. Równie chętnie przyjmę pana jako jej męża, jak kogokolwiek innego. Jeżeli jednak wybór jej padnie na Gurney'a i on również nie będzie miał powodu uskarżać się na mnie.

Kupiec odwrócił się i zajął się swoją robotą. Lynn oddalił się, czując, że nie ma nic więcej do powiedzenia. Poszedł na stok górski, wznoszący się ponad zatoką. Unikał starannie wzrokiem chaty Gurney'a.

Przez godzinę przedzierał się wśród bujnego podszycia, aż wreszcie znalazł się w przerzedzonym lesie. — Zbliżał się zmierzch. Lynn, uspokojony samotną wędrówką, przejęty wielką nadzieją, która obudziła się w nim od chwili, gdy rozstał się z Goffem i upiększyła jego pełną wyrazu twarz, udał się w kierunku baraku Gurney'a.

Rozdział XX.

OGIEŃ I LÓD.

W chwili, gdy Lynn odszedł, wyraz twarzy kupca zmienił się. Nie był to już znudzony, zmęczony światem wyrzutek cywilizacji. Serce jego przepełniała fala tkliwości dla córki, która dotychczas była jedynie jego ukochaną małą Basią, a od wczoraj stała się przedmiotem pożądania mężczyzn.

Przyszła do niego z dawno minionej przeszłości zjawa zmarłej matki Barbary. Goff porzucił swe przygotowania, roztrącił nogą stos zebranych prowiantów i usiadł przed domem w ciepłem powietrzu wieczornem, patrząc w zamyśleniu w zachodzące słońce i przenosząc się w myśli poprzez całe lata do najszczęśliwszego okresu swego życia.

I nagle serdeczne wspomnienia rozproszyła inna zjawa.

— Dobry wieczór — powitał go muzykalny głos i cień padł na jego twarz. Drgnął i spojrzawszy w górę, ujrzał urocze, uśmiechające się oblicze Miriam Jobert.

Jak to już poprzednio powiedział Gurney'owi, przez cały czas pobytu na Tarani Goff ani razu nie dostąpił zaszczytu odwiedzin ze strony tajemniczej kobiety z za góry. Teraz ze zdumieniem stwierdził, że wszystkie opowiadania o niej, jakie dochodziły do jego uszu, były przesadzone i fantastyczne. Miriam Jobert jeżeli chciała mogła być uosobieniem wytworności i wdzięku i taką właśnie wydała mu się teraz, w pierwszych chwilach swej wizyty.

— Dobry wieczór — powtórzyła cicho, gdyż nie odpowiedział na jej powitanie.

Sztuczna poza opadła z niego jak maska, odkrywając szczere osłupienie. Opanował się jednak natychmiast pod wpływem błyskawicznego wspomnienia tego, co mu opowiadał Gurney o swych przeżyciach po drugiej stronie góry. Powstał, ukłonił się i cień sarkazmu przeszedł po jego twarzy.

— Dobry wieczór pani. Czemu mam zawdzięczać ten honor? Niech mi będzie wolno złożyć pani życzenia z powodu tak szybkiego powrotu do zdrowia.

— Powrotu do zdrowia—powtórzyła marszcząc czoło. — Zaśmiała się figlarnie, gdy wzrok zatrzymał się na jej stopach. — Ach tak — przypomniała sobie. — Przyjaciel pański widocznie powiedział panu o moim wypadku. Zwichnięcie kostki jest bezwątpienia bolesne, ale nie stanowi ważnej przeszkody i chyba tylko chorego człowieka mogłoby odwieść od spełnienia obowiązku. Moi ludzie znieśli mnie nadół w lektyce. Muszę pomówić z panem.

— Jestem na usługi pani — odrzekł Goff uprzejmie.

Nie prowadził jej do domu, lecz czekał, zastanawiając się nad niesłychanem zuchwalstwem tej kobiety. Przybycie jej dowodziło, że musiała wybrać się wślad za Gurney'em i że prawdopodobnie obserwowała bacznie całe wybrzeże przez kilka ostatnich godzin, jeżeli mogła pojawić się właśnie w chwili, gdy kupiec był sam. —

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Warszawski ogród zoologiczny starając się, mimo trudności finansowych, o stworzenie dla zwierząt właściwych pomieszczeń, po upływie tygodnia od chwili otwarcia basenu z wielkim wybiegiem dla słoni, przystępuje do przetranslokowania białych niedźwiedzi na nowe miejsce, zabudowane według ostatnich wymagań techniki hodowlanej. Upośledzone dotychczas białe niedźwiedzie otrzymają w nowem pomieszczeniu wielką fosę do pływania i chłodne cieniste jaskinie w sztucznych skałach.

* * *

Według zestawień biura adresowego magistratu zanotowano w ciągu miesiąca czerwca przeszło 60.000 wyjazdów ponad przeciętną normę. Tłumaczy się to urlopami i wyjazdami na letniska.

* * *

Po długotrwałych pertraktacjach między uniwersytetem warszawskim a magistratem m. stoł. Warszawy w sprawie projektu skoncentrowania wszystkich klinik uniwersyteckich w szpitalu Dzieciątka Jezus (obecnie kliniki mieszczą się w różnych szpitalach, w różnych odległych od siebie punktach miasta) osiągnięto wreszcie porozumienie. Zaakceptowany obecnie wstępny projekt przewiduje nadbudowę i rozbudowę szpitala Dzieciątka Jezus kosztem około 9 miljonów złotych, które pozwolą na urządzenie właściwych nowoczesnych pomieszczeń dla klinik uniwersyteckich. Skoncentrowanie tych klinik niezmiernie ułatwi prace młodzieży akademickiej i profesorom.

* * *

Według rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie budowlanem wznoszenie budynków nieogniotrwałych jest wzbronione, o ile przepisy miejscowe nie postanowią o dopuszczalności ich wznoszenia w poszczególnych dzielnicach osiedli. Wobec tego, że krańcowe dzielnice Warszawy są w znacznej części zabudowane nieogniotrwałemi budynkami, a miejscami mają nawet charakter wiejski i że w dzielnicach tych jeszcze przez dłuższy czas, zanim zacznie być stosowany materjał zastępczy będzie używane w budownictwie drzewo — niedopuszczanie tego materjału byłoby dla ludności uciążliwe. Z powyższych względów magistrat sporządził przepisy, które ustalają dzielnice oraz warunki dopuszczalności budynków nieogniotrwałych i występuje do rady miejskiej o ich uchwalenie.

* * *

Wydział przemysłowy zarejestrował w czerwcu 39 nowych dorożek samochodowych. W tym samym czasie zlikwidowano 16. Na 1 lipca czynnych było w Warszawie 2.530 dorożek samochodowych.

5-letni chłopczyk

strzelił do 4-letniej siostrzyczki.

Z Częstochowy donoszą:

W mieszkaniu funkcjonarjusza straży granicznej Ant. Rzeźniczka w Herbach Śląskich 5-letni syn jego postrzelił 4-letnią siostrzyczkę Halinę, z rewolweru.

Nieszczęśliwe dziecko w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala w Częstochowie.

KRATECZKI.

Mleczko dla świnki.

Strategja kolonisty.

Rudolf Wizner, gospodarz ze wsi Dąbrówka pod Łodzią, trudnił się eksploatowaniem krów cudzych i własnych, tj. dowoził do Łodzi mleko.

Z mlekiem tem bywa różnie ale prawie zawsze źle.

Jest bowiem tajemnicą poliszynela, że mieszczuch może kupić mleko i — mleko. Można mleko okrasić mlekiem, można również mleko mlekiem spaskudzić. Jeżeli władze pozwalają na pobieranie cen wyższych za mleko, sprzedawane „od krowy", nie można się dziwić, że to, które kosztuje taniej, jest — gorsze.

Mleko, wożone przez Wiznera było najgorsze.

Komisje do badania mleka po dwuletniej zgóry spokojnej pracy kolonisty, szczególnie się doń przypięły. Co przywiózł mleko, było badane. Wizner jednak uparł się, tak samo, jak uparła się komisja. W rezultacie co kilka dni miał nowy protokół nową grzywnę, nowe zmartwienie.

Wizner miał jednak tę wielką zaletę, że — był stanowczy. Uparł się mleko fałszować i nic go nie mogło odwieść d tego.

SPRYTNY MLECZARZ.

Przed paru miesiącami kontrolerzy państwowego zakładu badania żywności zbadali mleko Wiznerowe, które okazało się.., całkowicie czystem, niefałszowanem. Zdumienie kontrolerów nie miało granic. Zbadano wszystkie bańki i w dwóch z nich znaleziono mleko przepuszczane przez wirówkę, a zatem zawierające wszystko, prócz — właściwego mleka.

— To dla świnki, dla znajomego, — tłumaczył się kolonista.

Kontrolerzy nie mogli mieć nic przeciw wożeniu dla świnek odtłuszczonego mleka.

Po odejściu kontrolerów Wizner zatrzymał się przed sklepem przy ul. Dąbrowsk. i przed wstawieniem bańki z mlekiem sprzedawcy — nalał mleka z jednej do drugiej. Nic więcej. Tak dopełnioną bańkę wstawił do sklepu i miał już zamiar podążyć w dalszą drogę, gdy oto rodzeństwo, Franciszek i Zofja Kwiatkowscy — obserwujący wyniki kontroli oraz dalsze manipulacje Wagnera, dali znać krążąc. w pobliżu kontrolerom o tem, co widzieli. Zbadano mleko, wstawione do sklepu, ponownie. Okazało się, że mleka w bańce było bardzo mało, reszta bowiem zawartości była cieczą pozostałą po odwirowaniu mleka.

Tym razem Wizner nie płacił grzywny, spisano mu tylko protokół z kilkoma uwagami.

Gdy stanął ostatnio przed sądem powiatowym w Łodzi, sędzia Pawłowski uważał za wskazane skazać go na ni mniej ni więcej tylko na 1 miesiąc aresztu bezwzględnego.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Dwa strzały do starca.

Sprawcy zbrodni za kratkami.

Z Chojnic donoszą:

Cicha wioska nad granicą polsko-niemiecka na Kaszubach Borowy młyn, był terenem strasznego mordu, jakiego dokonano na osobie 67-letniego Jana Ringwelskiego.

Otóż krytycznej nocy powiacał Jan Ringwelski od swego sąsiada, niejakiego Rudnika do domu. W pewnej chwili padły nagle z pobliskiego owsa dwa strzały, które ugodziły go w głowę i pierś, tak, iż zbroczony krwią padł na ziemię. Sprawcy mordu zbiegli. Ringwelskiego, dającego słabe oznaki życia, znaleziono rano o godzinie 5 na szosie. Odstawiono go natychmiast samochodem do Zakładu św. Boromeusza do Chojnic, gdzie dotąd nie odzyskał przytomności.

Natychmiastowe śledztwo prowadzone przez policję śledczą z Chojnic ujawniło okrutnych morderców w osobach Józefa Pately i rolnika Franciszka Wróblewskiego z Borowego młyna.

Tło sprawy jest następujące:

Ofiara mordu, Jan Ringwelski oddał swemu zięciowi gospodarstwo, które tenże przed rokiem sprzedał Franciszkowi Wróblewskiemu. Wróblewski powziął szatańską myśl, chcąc się pozbyć ciężaru, jakim był dla niego R. Wspólnie z Patelą ułożył plan sprzątnięcia R. ze świata, aby pozbyć się go na zawsze. Plan miał wykonać Patela, który jako nagrodę za to miał otrzymać siostrę Wróblewskiego za żonę. Plan został wykonany.

Krytycznej nocy Patela z dubeltówką oczekiwał Ringwelskiego. Po oddaniu dwóch strzałów, dubeltówkę rzucił do torfowiska, poczem przez nikogo nie spostrzeżony — uciekł.

—::-::—

Uszczypliwe uwagi ucznia

Odebrały rozum chłopcu do posług.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na skwerze około ogrodu Teatru Miejskiego 20-letni Sebastjan Wydra, uczeń gastronomiczny, zatrudniony w Kawiarni Teatralnej, strzelił z odległości dwóch kroków z flobertu 6-militrowego do 16-letniego Zygmunta Grabiszewskiego,

ucznia szkolnego,

zamieszkałego przy ulicy Mostowej 5. Strzał był tak nieszczęśliwy, że kula utkwiła w mózgu G., skutkiem czego nastąpił też częściowy paraliż ciała. Ofiarę odstawiono karetką pogotowia do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono groźny stan nieszczęśliwego chłopca.

Stwierdzono, że Wydra z Grabiszewskim od pewnego już czasu pozostawali z sobą na stopie nieprzyjaznej. Grabiszewski ze swymi towarzyszami stale zaczepiał Wydrę, naśmiewając się z niego: krytycznej chwili podczas gdy Wydra był zajęty pracą w ogrodzie teatralnym. Grabiszewski stojąc z towarzyszami u wejścia do ogrodu drwił z niego, co do tego stopnia rozdrażniło Wydrę, że strzelił do Grabiszewskiego.

Wydra został ujęty i odstawiony do dyspozycji sądu.

—xx—

Bracia-dezerter[zy]

Jeden uciekł do Algieru, dr[ugi do] Morawskiej Ostrawy.

Z Przemyśla donoszą:

Niecodzienną sprawę rozpatrywał tutejszy wojskowy sąd okręgowy, chociaż tło jej ujęte pod względem karno-wojskowym wyglądało na pospolitą dezercję celem uchylenia się od pełnienia obowiązków, które wynikają ze służby wojskowej.

Przed Trybunałem wojskowym stawał jako oskarżony o popełnienie tej zbrodni Józef Jaworski, absolwent gimnazjalny, szeregowiec 5 p. s. — Jaworski był inskrybowany na uniwersytecie Jagiellońskim, jednakowoż żadnych egzaminów nie zdawał. Pobrany do wojska, uciekł z Polski i przekradł się do Rosji, gdzie przebywał

dłuższy czas.

Co tam robił — niewiadomo. Jaworski twierdzi, że nie mogąc z powodu trudności w opanowaniu języka polskiego studjować na uniwersytecie krakowskim, zamierzał uczyć się na którymś z uniwersytetów rosyjskich. Widocznie jednak pobyt w Rosji również nie wypadł po jego myśli, bo już wkrótce schwytały go graniczne władze polskie, w okolicy Stołpców, jako przekraczającego nielegalnie granicę, za co został ukarany

trzymiesięcznem więzieniem.

Po odcierpieniu tej kary, udało się Jaworskiemu ponownie uciec z Polski. Wedle opowieści, które brzmią dość fantastycznie i nieprawdopodobnie, — przebywać miał Jaworski kolejno w Czechach, w Austrji, wyjeżdża do Włoch, a stamtąd — przedostaje się do Algieru, — gdzie wstąpił do Legji cudzoziemskiej. Ale i tu nie zagrzewa miejsca, gdyż komenda Legji zwolniła go rzekomo z powodu choroby, tak, że jest zmuszony powrócić do Europy. — Jaworski, jak twierdził na rozprawie, tułał się następnie po Francji i pojechał do Belgji, wkońcu jednak postanowił powrócić do Polski. W tym celu [...] się do Ząszyna, gdz[ie ...] sił do PKU.

Okarżony, broniąc [...] krotnie zaakcentowal [...] mu i z kraju wypęd[ziły ...] sunki domowe, które

wzbudziły w nim

Oto ojciec jego tole[...] bie regularny trójkąt [...] tak, że w domu r[...] na wsi w okolicy [...] panowały stosunki, [...] ce powszechne zgor[szenie ...] rą to okoliczność p[...] również siostra Jaw[orskiego ...] przesłuchana w [...] świadka. Zrażony [...] kiem brat jej Józef [...] za odszkodowaniem [...] 5000 zł. ,odpisać się [...] do majątku po ojcu [...] zagranicę.

Przeprowadzona [...] nie ustaliła prawdzi[...] ny Józefa Jaworskie[...] go dezercja z armji [...] zała się natomiast [...] mimo, że wedle jego [...] by rycerz błędny p[...] sie swej kilkuletniej [...] Europie i Afryce ży[...] burzliwych i

romantycznych [...]

Sąd wojskowy za[...] karę 20-miesięczneg[o ...]

Niechęć do służb[y ...] wej udzieliła się tak[że ...] zefa Jaworskiego, J[...] solwentowi inżynier[...] cowi 52 p. p. w Zło[...] ry również był oskar[żony ...] przemyski sąd wojsk[owy ...] Jaworski bronił się [...] odmówiono prawa p[...] nej służby, należnego [...] cenzusu inteligencji. [...] ny wskutek tego wy[...] czas zagranicę, wko[...] podstawie paszportu [...] mu przez konsulat [...] skiej Ostrawie, powr[...] ski.

Sąd skazał Jana [...] go za dezercję na rok [...]

—xx—

Fałszerze lekarstw

Sproszkowana jarzębina zam[iast] medykamentu.

Od dłuższego czasu kręcą się po województwie agenci, którzy odwiedzają chorych, polecając najrozmaitsze środki lecznicze, a mianowicie: Ambrovin dr. Klatta, Nervolecin dr. Batza, Calcibiose prof. Habermana, Pulmobiose, dr. Sauerbrucha, Haemovin i Pulmosan, dr. Meherra, Sorbisan, dr. Gersona, Halmi, dr. Hallera, Sorbin i t. p.

Działalność tych agentów wydała się władzom

mocno podejrzaną,

wobec tego w tych dniach przeprowadzono w szeregu składach rewizję, w których wyniku zabroniono dalszej sprzedaży tych „lekarstw", a firmy pociągnięto do odpowi[edzialności] za niedozwolony ha[ndel ...] kami leczniczemi, [...] stwo.

Analiza bowiem [...] że środki te, jak Sorb[...] mi są zwykłą sprosz[kowaną ja]rzębiną, której kilo [...] 2.50 zł., a sprzedawa[no je po] cenie 47 zł.

za 750 gram[...]

Wszelkie wyżej [...] ne środki wyrabiane [...] niefachowców, a ana[liza wyka]zała, że są one dla [...] znacznej mierze szk[odliwe].

Wszelki handel d[...] środkami leczniczemi [...] ratami do inhalowa[nia] jest surowo wzbroni[ony].

JEAN RAMEAU.

Miljony bez spadkobiercy.

—:o:—

Człowiek ten miał lat 80, miljony, a żadnych spadkobierców. I — jak dotąd — nie sporządził jeszcze testamentu. Na co czekał? No, do licha, na istotę doskonałą, naczynie wybrane, w które mógłby złożyć swe miljony. Gdzież był ten mężczyzna, godny podziwu, kobieta bez wad, urocze dziecko, które zasłużyć mogło na podobne wyróżnienie? Szukał ich i znaleźć nie mógł. Oczywiście zdarzało się, że ktoś przez tydzień — miesiąc — kwartał nawet — wydawał mu się wart łaski, lecz wkońcu wszyscy go nużyli, a niekiedy nawet oburzali. Działo się tak dlatego, że potrafił zbadać powoli ukryte sprężyny tych ludzkich mechanizmów, a był to widok nieponętny dla jego oczu mizantropa! Tak nieszczęśnie dzieje się tym, co zbytnio obserwują ludzi.

Pomimo wszystko wydawało mu się rzeczą nierozsądną umrzeć, nie zrobiwszy dobrego użytku z tych miljonów. Mogły ulżyć niejednej nędzy, poprzeć niejednokrotnie cnotę, wynagrodzić tyle codziennego bohaterstwa!

Staruszek chodził po ulicach, przesiadywał w ogrodach publicznych w poszukiwaniu sympatycznego przechodnia, którego mógłby uczynić swoim sumiennym spadkobiercą. Częstokroć widywał piękne psy, — a któryż pies nie jest piękny? — i zdawało mu się, że mógłby być dla niego jednakowo sympatyczny zawsze, a nawet coraz bardziej, bowiem zwierzęta nie są podobne do ludzi i nie tracą przy dłuższem z niemi i obcowaniu — lecz nie zapisuje się majątku psu. Bo cóżby z nim zrobił?

Stary miljoner był w rozpaczy.

Po bezowocnych wahaniach oto co postanowił. (Kto wie, czy w tem dziwacznem postanowieniu nie zdradzał się początek zdziecinnienia starczego mózgu). Rozsiać majątek na los przypadku. Wdrapać się na kolumnę, i z wysokości, na igraszkę wiatru, zrzucić czeki na okaziciela, paczki banknotów, całą zawartość swej kasy ogniotrwałej. Pomysł ten wydawał mu się zupełnie rozsądny. Mógł ogołocić się ze wszystkiego, ponieważ niewiele już czasu pozostawało mu do życia. W potrzebie sprzedaż kilku bibelotów dozwoli mu przeżyć ostatnie dni życia. A zatem, do czynu!

Wtłoczył wszystkie swoje papiery wartościowe i banknoty do dwóch tek skórzanych i w towarzystwie silnego kamerdynera udał się na plac Bastylji, gdzie pod sklepieniem niebios żarzył się na kolumnie genjusz ze złota — genjusz wolności. Z pomocą służącego wdrapał się wewnątrz kolumny aż na sam szczyt i kazał mu oddalić się po złożeniu ciężkich tek.

Z chwilą, gdy został sam pomiędzy kilkoma nieznajomymi, podziwiającymi panoramę miejską, stwierdził kierunek wiatru, ujął garść papierów i rozpoczął szalone rozdawnictwo.

Jakże czuł się szczęśliwy! Z tej wysokości nie mógł rozpoznać żadnego oblicza ludzkiego i wszystkie wydawały mu się jednakowo dobre, uprzejme, godne szacunku. Z zadowoleniem zbliżonem do rozkoszy, z wzruszeniem przerzucił papiery przez balustradę. Wyrzucając je, myślał:

— Oto tysiąc franków, dziesięć, dwadzieścia tysięcy, które powierzam ci, wietrze! Rozdaj je za mnie, wietrze niebios! Staraj się znaleźć ludzi, którzy na nie zasługują: Daj je matce, która nie ma chleba dla swych dzieci... Daj je robotnikowi bez pracy . . . biednej dziewczynie, której grozi upadek... wynalazcy, co umieścić nie może wynalazku... staremu artyście, co umiera z głodu wśród nagromadzonych arcydzieł, na które nie ma kupca... Idźcie, papiery wspaniałe! łachmany, które ludzie wyrywają sobie wzajem z rąk pięściami lub podstępem w tem olbrzymiem mieście... Idźcie zgotować szczęście! Idźcież!.. idźcie....

Działał,, jak w malignie, rozrzucając cenne paczki, które prawdopodobnie rozrywały sobie tłumy, rojące się w dole, rozbijając się wzajem. Znienacka poczuł ciężką dłoń na swem ramieniu.

— Panie, — rzekł mu stróż bezpieczeństwa — nie wolno stąd rzucać reklam!

—Nie są to reklamy — tłumaczył starzec.

— A więc cóż to jest takiego?

—Papiery wartościowe, akcje...

— Co takiego?

— Papiery procentowe, akcje kolejowe...

Dozorca ujął jeden z papierów, który wiatr rzucił mu w twarz, i przyjrzał mu się zdumionemi oczyma. Stwierdził, że są to istotnie papiery wartościowe na wielkie sumy.

— Dlaczego ,dlaczego pan to robi? — wybełkotał.

— A kto mi zabronić może? Spójrz pan na tego genjusza wolności!..

— A skądżeś je pan zdobył, te papiery?

— Co to pana obchodzi?

— Co mnie to obchodzi, złodzieju? — Przekonam się o tem. Złodziejem jesteś, co? A może fałszerzem pieniędzy lub warjatem? Takie tylko może być wytłumaczenie... Hop, dalej. do cyrkułu!

Pod okiem kilku osłupiałych gapiów, znajdujących się w tej chwili na platformie, popchnął starego miljonera do schodów i kolumna wchłonęła go, jak rekin pochłania swą ofiarę.

Na placu, w słońcu, starzec osiemdziesięcioletni, którego prowadzono do cyrkułu, ujrzał coś olśniewającego jego oczy: człowieka z ludu, który niósł na ręku dziecko swoje, silnie przyciskając do siebie, ponieważ omal nie został z niem przejechany przez samochód. Jakże całował to dziecko swoje! Ileż było miłości w spojrzeniu i uśmiechu tego nieznajomego ojca, który wraz z dzieckiem swojem uniknął śmierci...

Stary miljoner poczuł łzy w oczach. Nareszcie zrozumiał: syn — oto istota, którą kochać można zawsze, jedyna według prawa natury, której oddać można swój majątek ,powierzyć pamięć o sobie. Syn, rzecz zrodzona z siebie w chwili doniosłej. Choćby był niewdzięczny, gdy dorośnie, pozostanie mimo wszystko drogi dla tych. co go stworzyli.

Syn? Nie miał go nigdy. Z egoizmu, braku przezorności, ślepoty, pozbawił się potomstwa. Był zbrodniarzem, zasługującym na najgorszą karę: więzienie, ciężkie roboty, szubienicę

W cyrkule popchnięto go do komisarza. Pozwolił, by go zrewidowano, badano, pytano... Nie odpowiadał. nie protestował. Było mu obojętne, że miano go za złodzieja... Płakał...

W szpitalu ,gdzie go umieszczono, płakał tylko. Płakał i wzdychał, nie wymawiając [...] wiem nie znajdował w[...] określenia niesmaku, [...] dla samego siebie, d[...] grozy, że nie uznał świ[...] bytu.

Pewnego wieczora, [...] oddychał i rzęził na [...] łóżku usłyszał w kory[tarzu głos] dziecka dozorcy, woła[jący ...]

— Ach, ten głos i to [...] czem porównać je by[...] Z melodją harf niebia[...]

Z trudnością uniósł [...] mamrotał: „Papieru! [...] tu! Na białym arkusz[u ...] który mu przyniesiono, [...] pisać:

„Zapisuję nieznanem[u ...] które przed chwilą wo[łało ...] swego w koryarzu, [...] brazy z Limoges, przed[...] Zwiastowanie i rewolu[...] dać je można p. Kahu[...] rjuszowi z ulicy Muril[lo ...] ry ocenił je na 300 ty[sięcy fran]ków. Obrazy znajdują [...] przy ul. Monceau, ur. 1[...] jej sypialni". Skreślił [...] pis.

— O, panie! — zaw[...] dziecka, gdy wręczono [...] pier z zapisem. Jakże [...] bry! Syn mój będzie [...] pan go nawet nie zna. [...] by panu podziękował... [...] dzę go!..

—Nie trzeba! — szep[...] jący, zamykając oczy.

Rzężenie wznowiło [...]

SPORT

WARSZAWSKI W.K.S. GÓRĄ!

Koncertowa gra „Legji" w Łodzi.

Łodzian dzielnie reprezentowali tylko Falkowski i Mikołajczyk.

Legja stołeczna potwierdziła wczoraj na zawodach z ŁTSG ...mę, jaka krążyła o niej po ...zwycięstwach nad tak groźnymi przeciwnikami jak: Cracovia, Warta, Wisła.

Goście stołeczni po przer...ie dali koncert gry, godnej wie...ńskich zawodowców. Koron...owe kombinacje, dobra gra gło...ą, wspaniały start do piłki, od...powiednie opanowanie technicz..., zadawalająca kondycja fizy...na — oto walory stołecznego zespołu.

O przeciwniku nie można te... powiedzieć nawet w przybli...niu. Cała jedenastka z wyjąt...em bramkarza oraz częścio...o obrońcy Mikołajczyka — za...odła pokładane w niej nadzie... demonsrując b. słabą grę, sto...cą na poziomie drużyn B-kla...owych.

Do przerwy gra upłynęła pod ...akiem obustronnych ataków, ...zyczem groźniejsi byli goście ...dnakże, jak już wyżej zazna...yliśmy — dzięki dobrej grze ...alkowskiego, nie mogli do ...zerwy nic wskórać.

Po zmianie stron goście przy...uścili szturm, popisując się ...zed widownią trickami tech...cznemi. W tej fazie wskutek ...bej gry Wildnera, Legja strze...a trzy goale. Pierwszy był ...ełem Ciszewskiego, który do...odkowaną piłkę przez Wypi...wskiego skierował głową do ...tki ŁTSG. Drugi punkt strze... efektownie Nawrot, z dale...ej odległości. Wynik ustalił ...otkowski, zastępujący Łańkę, ...ko strzelając obok Wildnera ...Falkowskiego.

Z gości na wyróżnienie zasłu...je gra Martyny, który stał się ...urem, przez który nie mógł ... przedostać napad miejsco...ych. Poza tem Nawrot odtwo...ył typ piłkarza b. pracowite... i ofiarnego.

Sędzia p. Schneider z Krako... wywiązał się ze swego zada... b. dobrze.

Mecz ten odbył się na bois... WKS-u, zupełnie zdatnym ... gry, mimo, że przez cały ...eń padał ulewny deszcz.

Publiczności zebrało się b...ło.

HASMONEA — POGOŃ 4:1 (2:1).

Spotkanie między czołowemi zespołami w klasie B przyniosło zasłużony sukces Hasmonei, dla której bramki zdobyli: Humec 3 i rezerwowy Aronowicz. Na kilka minut przed końcem meczu Pogoń zeszła z boiska niezadowolona z decyzji sędziego.

Spotkanie Zjednoczone — S. S. K. M. nię odbyło się.

Mistrzostwo klasy C.:

SZTERN — GEYER 2:1.

Nadspodziewane zwycięstwo Szternu. W czasie zawodów doszło do bijatyki, przytem jeden z graczy Szternu Hendeles został poturbowany i opatrzył go lekarz pogotowia.

TURYŚCI III — ORKAN 5:0.

WIDZ. MAN.—WWJ 7:0 (3:0).

Wspaniały sukces Widz. Manufaktury, dla której bramki zdobyli: Lenart Br. 4, Strzelczyk, Makówka i Łęcki. Sędziował p. Riman (WWJ).

POZNAŃSKI — ORATORJUM 2:1 (1:0).

Ponieważ sędzia nie stawił się, meczem kierował p. Gąsiorowski z Huraganu. W czasie zawodów wybuchła wielka awantura i policja zmuszona była interwenjować.

TURYŚCI II — HAKOAH II 0:0.

TRUMPELDOR (Łódź) — B. K. S. (Brzeziny) 5:2.

Spotkanie towarzyskie odbyło się w Brzezinach. Ładny sukces młodej drużyny Trumpeldoru.

BURZA — KADIMAH 9:2.

Towarzyskie spotkanie rozegrane przez powyższe zespoły w sobotę na boisku Burzy przyniosły jej łatwe zwycięstwo. — Bramki dla gości padły z winy Raucha. Warto zaznaczyć, że obie drużyny wystąpiły z 5-cioma rezerwowymi.

Sędziował p. Joński.

—::-::—

TRAPACZYŃSKI ZWYCIĘZCĄ BIEGU LWÓW — KRAKÓW.

W biegu kolarskim Lwów — Kraków na przestrzeni 325 klm. I miejsce uzyskał Trapaczyński (Lwów) w czasie 13.26.41, 2) Duba (Wawel — Kraków 13.32.39, 3) Pękalski 13.33,20, 4) Kostrzyk.

—:o:—

Mistrzostwo klasy B. i C.

Zawody drugiej rundy przy...sły następujące wyniki:

...KÓŁ (Pabjanice) — KADIMAH 4:4 (2:1).

Gra b. ostra, dowodem cze... były kontuzje, odniesione ...zez obu bramkarzy; — jeden ...nich, mianowicie z Sokoła, — ...uszony był nawet opuścić bo...o w 14 min. drugiej połowy.

Z zawodników gości wyróż... się: środkowy pomocnik i ...ramkarz, zaś z Kadimahu Ru...ksztajn i środkowy pomocnik.

Należy napiętnować zacho...nie się b. obrońcy Kadimahu ...nenberga, który prowokcwał ...aczy przeciwnej drużyny i sę...dego.

Meczem kierował p. Bustakie...cz.

Nowy rekord światowy.

Michard przebył 500 mtr. na kole w ciągu 35 sek.

W dniu 7 lipca znakomity sprinter francuski, Michard, ustanowił nowy rekord światowy w biegu kolarskim na 500 mtr. z zatrzymanym startem. Poprzedni rekord również do niego należał.

Na dystansie tym Michard uzyskał czas niebywały, 35 sekund. Dawny czas wynosił 35,4 sek. Gwoli słuszności jednak dodać trzeba, że niedawno na zawodach w Kopenhadze inny znakomity kolarz francuski Fraucheux, osiągnął czas tylko o 0.2 sekundy gorszy od nowego rekordu, a mianowicie — 35,2 sek., wynik ten jednak nie mógł być wówczas uznany za rekord światowy, aczkolwiek faktycznie nim był.

Nowy rekord Micharda ustanowiony został według wszelkich, obowiązujących w tym wypadku, przepisów.

—:0:—

Radjo-kącik

Program rozgłośni łódzkiej, wtorek.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
13.20—16.15 Przerwa.
16.15—17.10 Muzyka gramof.
17.10—17.35 Chwilka lotnicza.
17.35—18.00 Transm. z Krakowa. Odczyt dr. J. Królińskiej.
18.00—19.00 Koncert popularny.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Płyty gramof.
19.30—19.45 Komunikat Izby Przemysłowo Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i komunikaty.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy i sygnał czasu.
20.00—22.15 „Cyrulik Sewilski"— opera w 2-ch aktach.
22.15—22.25 p. Bruno Winawer wygłosi feljeton p. t. „Boczna Anteon".
22.25 Komunikaty.

Katowice, wtorek 408,7 m.

11.58—12.o0o5 Sygnał czasu.
12o.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—13.10 Komunikat meteorol.
13.10—16.00 Przerwa.
16.00—16.20 Komunikaty.
16:20—17.35 Koncert gramof.
17.35—18.00 Dr. J. Królińska wygłosi odczyt p. t. „Nad nasze morze"
18.00—19.00 Koncert popularny.
19.00—19.15 Codzienny odcinek powieściowy.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30—19.55 Bud. Marjan Namysł. „Budujmy własne zacisze domowe"
19.55—20.0 Komunikaty harcerskie
20.00—22.15 „Cyrulik Sewilski"— opera.
22.15—22.25. P. Bruno Winawer wygłosi feljeton p. t. „Boczna antena".
22.25—24.00 Komunikat meteorol. oraz nadprogram.

Königswusterhausen, wtorek 1635 m.

7.00 Koncert z Berlina.
12.00 Muzyka gramof.
14.00 Muzyka gramof.
16.00 E. Walther: Co może zdziałać szkoła wiejska dla wykształcenia dziewcząt.
16.30 Koncert z Lipska.
18.30 Prof. dr. Sprengel: Forma i treść poezji.
19.25 Dr. Unger: Policja a sądownictwo.
20.00 Muzyka gramof.
20.10 Koncert. — Następnie komunikaty.

—xx—

Mecz tennisowy

Ł. K. S. — „Ostrowia"

W dniu 20 lipca sekcja tennisowa ŁKS-u gości na własnych kortach przy Al. Unji tennisistów „Ostrowji" wielkopolskiej.

Rewanż odbędzie się 27 lipca w Ostrowiu.

Przypuszczalny skład ŁKS. w singlach: Saks, Szenwic, Gorman i Król. W grze podwójnej: Saks, Szenwic.

—::x::—

Polska—Czechosłowacja 12:8.

Zwycięski mecz w Strassburgu.

W Strassburgu odbyło się międzypaństwowe spotkanie kobiece w piłkę koszykową o mistrzostwo Europy między Polską i Czechosłowacją. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 12:8 i zakwalifikowała się do finałowego spotkania o mistrzostwo Europy z drużyną reprezentacyjną Francji, które również odbędzie się w Strassburgu.

—:0:—

TABELA KL. A. Ł.Z.O.P.N.

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Turyści	14	22	41:15
2) W. K. S.	14	21	31:12
3) Ł. K. S. IB	12	17	34:14
4) Hakoah	14	17	29:18
5) Burza	14	14	22:25
6) P. T. C.	15	13	25:40
7) Orkan	13	12	16:21
8) Widzew	12	11	15:18
9) Ł.T.S.G. IB	13	10	24:29
10) Sokół	14	9	27:41
11) Bieg	14	8	12:31
12) Union	13	8	16:29

—:o:—

O jednego faworyta na mistrza Łodzi mniej.

Klasa A na mokrych boiskach.

W ostatnich spotkaniach klubów kl. A Sokół, tradycyjnie zajmujący ostatnią lokatę w tabeli mistrzowskiej sprawił swym zwolennikom miłą niespodziankę, bijąc drużynę PTC z Pabjanic wysokocyfrowo 7:0.

Turyści w walce z Hakoahem wykazali swą wyższość, zwyciężając zespół żydowski 2:1.

Inne spotkania nie odbyły się, ponieważ boiska były uznane przez sędziów za niezdatne do gry. ŁKS Ib musiał zrezygnować z walki z WKS, Union z Orkanem oraz ŁTSG Ib z Widzewem.

Dzięki temu całkiem przypadkowo znalazł się na czele tabeli Klub Turystów, wyprzedzając groźnego rywala — WKS.

Obecnie szanse na uzyskanie tytułu mistrza Łodzi posiadają: WKS, ŁKS Ib i Turyści. Hakoah po ostatniej porażce, odniesionej od Fioletowych znalazł się na czwartem miejscu w tabeli mistrzowskiej.

Turyści — Hakoah 2:1 (2:0). „Derby" o mistrzostwo klasy A zakończyła się zasłużonem zwycięstwem Turystów, dla których bramki zdobył Hahn. Honorowy punkt dla Hakoahu zdobył Szarakowiak. Sędzia p. Otto. Widzów 4 tysiące (!)

Sokół (Zgierz)—PTC 7:0 (3:0). Najsłabszy klub w klasie A odniósł nadspodziewanie wspaniały sukces, mając wybitną przewagę nad przeciwnikiem. Mecz odbył się w Zgierzu. Sędzia p. Rakowski.

Bramki strzelili: Mamiński (3), Kornacki (2), Żelagowski (1) i Pelikant (bramkarz) — z rzutu karnego. Poza tem zwycięzca nie wyzyskał jeszcze jednego karnego.

—xx—

Sensacyjne wyniki ligowe.

Pierwsza wygrana Czarnych.

Warszawa: Warszawianka — Ruch 1:0 (1:0) Jedyna bramka padła w pierwszej połowie ze strzału samobójczego Ruchu. Gra na niskim poziomie z powou mokr. terenu. Sędziował p. Przeworski z Warszawy, ponieważ sędzia nie przyjechał.

Kraków: Garbarnia — Pogoń 4:0 (1:0). Bezwzględna przewaga wspaniale grającej Gabarrni, która z meczu na mecz wykazuje lepszą formę. Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Joksz 2, Smoczek i Bator. Sędzia p. Glinkin.

Lwów: Czarni — Wisła 4:2 (2:0). Wisła wystąpiła do gry z trzema rezerwowymi i grała b. słabo. Zwycięstwo Czarnych zasłużone. Bramki dla lwowian zdobyli: Drzymała i Koch po dwie, dla Wisły obie — Kisieliński.

—:0:—

Robotnicza reprezentacja Austrji w Polsce.

Goście walczą 26 lipca z Łodzią.

W końcu lipca przyjeżdża do Polski robotnicza reprezentacja Austrji, która jest jednoznaczną z amatorską reprezentacją tego państwa.

Goście austrjaccy rozegrają w Polsce dwa spotkania: 26 lipca w Łodzi z reprezentacją robotniczą naszego miasta, złożoną z zawodników: Widzewa, TUR-u i Huraganu i 27 lipca w Warszawie z reprezentacją robotnicza Polski, złożoną z graczy Skry, Marymontu, Gwiazdy (Warszawa), Legji (Kraków) i Widzewa (Łódź).

Reprezentacja robotnicza Polski wystąpi na mecz ten nieco osłabiona ponieważ tego samego dnia odbędzie się we Wrocławiu mecz robotniczy Warszawa — Śląsk Opolski.

—xx—

Sport w kilku słowach.

(—) Długodystansowe pływackie mistrzostwo Polski rozegrane zostanie w Gdyni dnia 27 b. m.

(—) Lekkoatletyczne kobiece zawody główne o mistrzostwo Polski odbędą się 26 i 27 b. m. w Bydgoszczy.

(—) W Katowicach rozgrywany jest obecnie międzynarodowy turniej zapaśniczy dla zawodowców, przyczem największe szanse na pierwsze miejsce posiada Szteker.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Polonia.

W sobotę i niedzielę odbywały się w Warszawie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które przyniosły następujące wyniki: 100 mtr.: 1) Szenajch 11 sek., 2) Trojanowski. 200 mtr.: 1) Biniakowski 22,8, 2) Szenajch. 400 mtr.: 1) Bieniakowski 58 sek., 2) Piechocki. 110 przez płotki: 1) Nowosielski 15,8, 2) Trojanowski, 800 mtr.: 1) Petkiewicz 1.57,6, 2) Maszewski 1.58,2. 1500 mtr.: 1) Kusociński 4.038, 2) Świdorowski, 400 mtr. przez płotki 1) Mazewski 58 sek. 5 klm.: 1) Kusociński 15.49,8, 2) Miałka. Do biegu na 10 klm. startował jedynie Miałka, który przestrzeń tę przebył w czasie 35.08.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: Zwyciężyła drużyna AZS-u w czasie 44 sek., 2) Warszawianka 44,2 sek. Sztafeta 4 x 400 mtr.: 1) Polonja 33.1, 2) Warszawianka 33,2. Skok wdal: 1) Nowak 6.85, 2) Sobiera. Skok wzwyż: 1) Mehro 7.15, 2) Lokajski 1.65. Skok o tyczce: 1) Adamczak 3.60. Trójskok 1) Trojanowski 12.43. Rzut kulą: Heljasz 14.04, Cejzik 12.70. Rzut dyskiem: 1) Cejzik 41.53, 2) Kozłowski .40.07. Rzut młotem: 1) Cejzik 32,9, 2) Miller (Kruschender) 32.60. Rzut oszczepem: Mikruta 57, 2) Łukasik 56.6. W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła Polonja 28 pkt. przed Warszawianką 22 pkt. i AZS-em 19 pkt.

—xx—

Szanse Wisły maleją.

Tabela ligowa.

L. p.	KLUB	Gier	Wygranych	Nierozegranych	Przegranych	Stosunek bramek	Punktów
1	Cracovia	11	9	0	2	23:9	18
2	Legja	9	6	3	0	20:8	15
3	Warta	11	7	1	3	27:16	15
4	Wisła	11	6	2	3	25:19	14
5	Ruch	11	4	3	4	19:18	11
6	Polonja	10	3	3	4	18:19	9
7	Pogoń	11	2	5	4	17:19	9
8	Ł. T. S. G.	11	3	3	5	16:22	9
9	Ł. K. S.	11	3	2	6	22:21	8
10	Garbarnia	11	3	2	6	24:30	8
11	Czarni	11	1	5	5	10:20	7
12	Warszawianka	10	2	1	7	11:31	4

Wyścigi konne.

Rezultat z dn. 13 lipca (Tor cieżki).

I Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2.100 ...r. 1. Florida II. kl. B. Peretjatkowicz (j. Dylik), 2) Guzohan. og. K. i S. Endetów (ż. Chatisow), 3. Diane de Poitiers, ...R. Kwiatkowskiego i L. Żelazko. (Chł. Janusiż). Wygrane łatwo o 8 dł., prowadząc wyścig z miejsca do miejsca. ...as: 2 m. 26 s. Tot. 57 zł.

II Nagr. 1000 zł. Gonitwa z płotkami ...3 l. i st. Dyst. 2.400 mtr. 1. Radlsk, og. Bronikowskiego (ż. Ziemiański), 2. La...ra. kl. B. v. Falkenhayn'a (p. Sosnow...). 3. Coquette. kl. M. i T. Babeckich (...Radomski) O. Kanonada, (wyłamywa...) kl. Daszewskiego (ż. Bittner). Wygra... o 3 dł.. Czas: 3 m. 9 s. Tot. zw. 20 zl. ...10 i 10 zł.

III Nagr. 4.000 zł. dla 3 l. i st. Dyst. ...00 mtr. 1. Blue Boy, og. K. Dzierzbic...go (j. Klamar). 2. Gozdawa, og. H. Ci...owskiego (ż. Goławkin). 3. Lalita Lia... kl. Grona ofic. I-go pułku Szwoleże...w (j. Stasiak). 4. Douceur de Vivre, og ... hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Ma...gdaliński. 5) Żbik og. K. Dzierzbickiego (j. Jednaszewski). Wygrane w walce o 1 dł. Czas 1 m. 48 s. Tot. zw. 23 zł. fr. 31 i 25 zł.

IV Nagr. 1500 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1300 mtr. 1. Fanfara II. kl. B. Peretjatkowicza (j. Dylik). 2. Ewiatr. og. st. „Ktery Szepietów" (ż. Gołowkin). 3. Passionata. kl. Grona ofic. I pułku Szwoleżerów (chł. st. Kurczmieruk). Wygrane łatwo o 3 dł. Czas: 1 m. 27 s. Tot 37 zł.

V Nagr. 4.000 zł. Gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. Dyst. 3.200 mtr. 1. Frania, kl. E. Antoniewskiego (p. Gromnicki). 2. Frasquita, kl. Grona ofic. 21 pułku ułanów (p. Tuński). Frasquita w wyścigu upadła, jeździec ponownie wsiadł i dokończył gonitwę. 3. Edynburg (który też upadł — ż. Ziemiański wsiadł powtórnie). Bez miejsca. Pan Prezes (upadł). Jemioła II i Igor (wyłamały). Wygrane: dowolnie. Czas: 4 m. 7 s. Tot. zw. 281 zł., fr. 84 i 30 zł.

VI Nagr. 1200 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1600 mtr. 1. Maur, og. st. „Ktery Szepietów" (ż. Gołowkin). 2. Haza. kl. st. „Lubicz" (j. Jednaszewski), 3. Semper Idem. og. J. Sosnowskiego (ż. Chatisow). Wygrane pewnie po walce o 1 i pół dł. Tot. 18 zł.

VII Nagr. 1500 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2.100 mtr. 1. Hermosa, kl. Grona ofic. 10 pułku ułanów (ż. Magdaliński). 2. Farsa, kl. W. Daszewskiego (chł. Rusin). Wygrane o kilka długości b. łatwo. Tot. 12 zł.

Następne wyścigi dnia 16 sierpnia.

—:o:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.45 wiecz. „Kidusz Haszem", ceny od 50 gr. do 3.50.

Jutro o godz. 8.45 wiecz. „Nocą na starym rynku".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Codziennie o godz. 9 wieczorem rewja „Letni karnawał czyli Wszystko dla Was".

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.45 wieczorem rewja „Pan ma profil jak Teofil" urozmaicona szeregiem niespodzianek. Ceny biletów po cenach najniższych do nabycia w kasie teatru na miejscu.

Nadużywanie alkoholu jest największym wrogiem długiego życia.

Dziesięciu wybitnych ludzi: rodowitych Anglików lub cudzoziemców, zamieszkałych w stolicy Anglji, zajmujących poważne stanowiska społeczne, wypowiedziało się niedawno na łamach jednego z poważnych dzienników londyńskich i w osobnej broszurze w sprawie problemu niezwykle ciekawego i doniosłego: Jak należy żyć, aby w zdrowiu dożyć

późnego wieku?

Rzecz ciekawa, iż przeważnie ludzie ci wygłaszają zasadę, iż tajemnica długiego życia tkwi w umiarkowanem jedzeniu i piciu oraz w rozsądnem pielęgnowaniu ciała. Nie brak jednak i sądów nawskroś oryginalnych. I tak Lord-major Londynu zachwala jako najlepszy środek makrobiotyczny, t. j. zapewniający długowieczność i równowagę duchową — zupę żółwiową!

Innego zdania jest pianista von Pachmann, znakomity odtwórca Szopena, mieszkający w oLndynie. Von Pachmann, liczący ponad 80 lat, utrzymuje, iż zna dwie zasady makrobiotyczne:

muzykę i dobrą kuchnię

jedną i drugą w formie bardzo wykwintnej i wyrafinowanej. „Gastronomja gra w mojem życiu wielką rolę, — oświadcza ten muzyk. — Nie jestem jednak żarłokiem.

O'Connor natomiast zwraca się zwłaszcza do pracowników umysłowych z przestrogą aby wystrzegali się przed przeładowaniem żołąka i nadmiernym wysiłkiem fizycznym. „Kto pracuje umysłowo — pisze O'Connon — popełnia fatalny błąd, jeżeli natęża jeszcze muskuły i w ten sposób odbiera mózgowi

możność wypoczynku.

Jest tedy rzeczą zupełnie fałszywą i nieracjonalną z punktu widzenia higjeny, jeśli pracownicy umysłowi używają niedziel na „kopanie" piłki nożnej i uprawianie innych, nużących sportów.

Bawiący w Londynie książę perski Aga Khan jest gorącym zwolennikiem ruchu fizycznego i doradza bliźnim, aby codziennie conajmniej 20 minut poświęcali.

Sir Harry Lander nakazuje jak największą wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu, bardzo umiarkowane uprawianie sportu, a wreszcie jedzenie codziennie

jednego jabłka.

Wszyscy jednak. mimo znacznej niekiedy rozbieżności zdań, godzą się w tem że nadużywanie alkoholu jest największym wrogiem zdrowego i długiego życia

„MŁODA PARA".

137 lat liczy razem.

Największą sensacją dnia w sferach towarzyskich i finansowych Ameryki jest porwanie pani Henrykowej Curtiss i jej ślub z multimilionerem Augustem Hecksherem, jednym z najbogatszych ludzi świata i rekordzistą

w wypłatach odszkodowań

swoim byłym małżonkom i patjom. Ostatnią miłością Heckshera była słynna śpiew[aczka] Frieda Hempel, której m[ilioner] wypłacił przed ślubem z p[anią Cur]tiss 1.000.000 dolarów na [...] łez.

August Heckshe[r] lic[zył w] dniu ślubu 81 lat. Jego małżonka 56. „Młoda para" [spę]dza miesiące miodowe [w gó]rach Airondack w stan[ie New] York.

Mimo nie pierwszej m[łodości] Hekshe[r] jest niezwykle [żwa]wy i pełen energji. Stoi na [czele] szeregu

wilkich firm i bankó[w]

Urodzony w roku 1848 w [Ham]burgu, jako 20-letni młod[zieniec] w roku 1868 udał się do [Amery]ki, gdzie w krótkim czas[ie doro]bił się ogromnej fortuny [na wę]glu i żelazie.

Do dziś dnia Hecksher [słynie] jako świetny tancerz. W[zbu]dził wszystkich znajomyc[h i wprawił] ich w wielki zachwyt tań[cząc jesz]cze przed paru laty c[...] na z wprawą zawodowe[go] tancerza.

SZYBKOŚĆ JEST OZNAKA ENERGJI.

CHÓD CZŁOWIEKA JAKO ZWIERCIADŁO CHARAKTERU.

NOWE POLE OBSERWACJI.

Dotąd stale jeszcze pozostaje zagadką, jaką drogą człowiek doszedł do prostego chodu, odróżniającego go od wszystkich czworonożnych zwierząt.

Wiadomo natomiast wszystkim bez wyjątku, że różne bywają odmiany chodu u ludzi, na które posiadamy w bogatym naszym języku najróżnorodniejsze określenia. Mówimy, stosownie do potrzeby, że ktoś kroczy, stąpa,

powłóczy nogami.

Rozróżniamy chód ciężki i lekki, podrygujący, skoczny, posuwisty, płynny, utykający, przelewający się, sprężysty, chwiejny, sztywny itd. Ponadto wiemy dobrze, że chód często kroć zdradza nastrój człowieka, a w większości wypadków odzwierciedla jego usposobienie.

Pomimo tego poznania w dobie współczesnej, zajmującej się grafologją, wzgl. badaniem pisma człowieka, mało zainteresowania okazuje się dla chodu człowieka, który jest

swego rodzaju pismem,

bowiem objawem charakteru w którym człowiek uzewnętrznia swoją jaźń.

Indywidualność człowieka wyczytać można z jego chodu, aczkolwiek figury czyli rysunki, które zakreśla nogami, znikają w momencie powstania.

Pomimo to krótkotrwałość obrazu chodu nie stanęła na przeszkodzie niektórym badaczom dawniejszych czasów przy studjach nad charakterystyką chodu. Tylko, że spostrzeżenia swe podają z pewną naiwnością, uogólniając pojęcia.

Czyta się nprz. w dawniejszem dziele, poruszającem tę dziedzinę: „Niezręczny, ciężki chód nieomylnie świadczy o naturze pospolitej, gdy natomiast chód ładny i wdzięczny charaktedyzuje ludzi delikatnych, inteligentnych i uprzejmych". Na innem miejscu tego dzieła spotyka się uwagi: „Chód szybki jest oznaką energji". „Ludzie, stąpający

na palcach,

są ciekawi lub ostrożni". „Nogi, stawiane do środka, oznaczają roztargnienie". „Ludzie chciwi robią drobne kroki" itp. spostrzeżenia. Rzec o tem można, że podobne orzeczenia tyle tylko mieszczą w sobie prawdy, że w rzadkich wypadkach okazują się słuszne. Jednakże wszelkie uogólnienia wprowadzić mogą w błąd wobec tego, że oprócz charakteru, będącego wewnętrzną dyrektywą człowieka, przy wyrobieniu chodu ważną rolę odgrywają jeszcze liczne czynniki inne, z których jako najważniejsze wymieniamy: wychowanie, zawód, obyczaje i zwyczaje, modę i inne momenty towarzyskie, którym chwilowy kodeks gustu podporządkowuje chód, zwłaszcza, jeśli chodzi o kobiety. Poza tem na chód w znamiennym stopniu wpływa właściwość terenu, do którego przywykliśmy nprz. równina, góry, okręt na morzu itd. Wkońcu chód człowieka zależy jeszcze od wrodzonego typu ciała, czyli od rasy i wzrostu odziedziczonego po przodkach.

Jeżeli bogaty ten szereg warunków i czynników, znajdujących swoje odbicie w chodzie człowieka, porównamy z tem, co w faktach zostało o ich wpływie dowiedzione, przyznać musimy, że dotąd bardzo mało jest wiadome o formach chodu ludzkiego oraz, że rozpoznanie charakteru na podstawie chodu jest rzeczą bardzo trudną.

Trudność powstaje głównie dlatego, że w obrazie każdego chodu oprócz cech czysto indywidualnych — jak nprz. duma lub pokora — nieśmiałość lub czelność, malują się jeszcze cechy ogólnoludzkie, a przynajmniej takie, które charakteryzuja całe odłamy lub grupy ludzi, że przytoczymy dla przykładu ludzi wysokiego wzrostu lub grupy zawodowe, jak nprz. górników marynarzy, ludzi dźwigających ciężary itp.

Dla wyjaśnienia, weźmiemy pod uwagę grupę ludzi wysokiego wzrostu, zaznaczając, że ludzie wysocy i szczupli przeważnie chodzą dużemi, nie zbyt szybkiemi krokami, ponieważ ten rodzaj chodu najlepiej odpowiada ich warunkom wrodzonym. Jeśli naśladować ich zechce człowiek przysadzistej postaci, przytem tęgi, natychmiast budzi

wrażenie śmieszności.

U ludzi wysokich bowiem, gdy stawiają wielkie kroki, tułowie zachowuje normalną postawę i godność, gdy u ludzi tęgich i niskich duże kroki zmuszają do pochylania tułowia.

Pomimo to zauważyć się daje, że ludzie, należący do jednakowych grup zawodowych, bez względu na proporcję ciała, mają chód jednakowy.

W równym stopniu ujednostajnia się chód mieszkańców wielkich ośrodków miejskich. Na ulicach wielkich miast wciąż przepływają dwa potoki ludzkie, skierowane w dwóch przeciwnych kierunkach. Należy zawsze zwracać uwagę na innych przechodniów, by ominąć ich, wyprzedzić lub pozostać w tyle za nimi. Stąd ludność wielkomiejska przyzwyczaja się do szybkich drobnych kroków, lekkiego pochylenia ciała

z czujnie podniesioną głową,

słowem — do postawy, najlepiej odpowiadającej warunkom miejskim. Przyzwyczajają się do niej także ludzie wysokiego wzrostu i flegmatycy, choć skłonności ich wrodzone, w jednym wypadku z powodu budowy ciała, a w drugim ze względu na usposobienie, są zgoła odrębne.

Poza temi czynnikami zewnętrznej natury, jak właściwość terenu, zawodu, budowy ciała, miejsca zamieszkania, na chód człowieka oddziaływują stany ducha, nadając chodowi cechy typowe. Oczywiście człowiek każdy zapanować może nad chodem swoim, tak, jak opanować może mięśnie twarzy i ruchy. Można zatem chód swój zmienić, nadać mu niekiedy cechy dowolne, lecz i te także ujawniają się w sposób indywidualny. Wszelkie uczucia w jednakowy sposób wpływają u wszystkich na rytm chodu, lecz nie zaciera to nigdy cech indywidualnych człowieka.

Pomimo to mowa chodu dostępna jest tylko ludziom obdarzonym bystrą obserwacją. Zresztą, jak słusznie zauważył jeden z uczonych, charakterystyczne cechy nie zawsze ujawniają się w jednym tylko regjonie ciała. Ustawicznie przesuwają się z miejsca na miejsce: z twarzy przenikają do chodu, z chodu w ręce, ich gesty, stąd do oczu, głosu itd. Są to tu — to tam. I tylko ten,

co uchwycić je potrafi

w zmiennych tych miejscach o każdej chwili, godzien jest nazwy przenikliwego badacza.

Budowa wielkiego nowego przewodu tłocznego w Warszawie.



W chwili obecnej jest prawie na ukończeniu budowa wielkiego przewodu tłocznego o średnicy 1.20 m który ma połączyć stację pomp na Czerniakowie ze stacją filtrów szybkieżnych na Ochocie

UBRANIE DO TWARZY.

Fatalny zbieg okoliczności.

Pewien mieszkaniec Nowego Jorku nazwiskiem Albert Wolff, ubrał się w strój więzienny, stanął na Coney Island w najruchliwszym punkcie i zaczął energicznie sprzedawać bilety na dobroczynną zabawę na rzecz patronatu

nad więźniami.

W tłumie otaczającym dziel nego sprzedawcę znalazła się również jego porzucona małżonka Tilly, z rozkazem aresztowania złego męża w drobnej rączce.

— Tak mu do twarzy w tem ubranku — rzekła pani Wolff do policjanta i poprosiła o aresztowanie niewiernegi Alberta.

Powędrował nieborak do więzienia, gdzien ie trzeba było nawet tracić czasu na wyszukiwanie ubioru więziennego.

—:0:—

Muzeum ciszy.

Arsenał broni do walki z hałasem.

W małem miasteczku austrjackiem Salzufer otwarto niezwykłe, pierwsze w swoim rodzaju, muzeum.

Jest to muzeum ciszy. Zgromadzone są tu wszelkie narzędzia walki z hałasem, który tak bardzo nam dokucza, zwłaszcza w wielkich miastach.

Istnieje więc cały szereg materjałów, które nadają się

do ścinania dźwięków.

Materjały te to: celotex, guma, kauczuk, korkisolit i inne.

Wszystkie te materjały są w owem muzeum ciszy demonstrowane.

Można tam oglądać: pneumatycznie zamykane drzwi, tłumiki filcowe do mebli, wszelkiego rodzaju miękkie podkładki umożliwiające przesuwanie mebli po pokoju bez najmniejszego szmeru.

Można tam też oglądać specjalne urządzenia, stosowane do maszyn, poto, by

nie hałasowały

Ale najciekawsze są w tem muzeum nieme instrumenty muzyczne, to jest takie, których głos słyszy tylko osoba grająca.

Cóż za idealne urządzenie dla domów, gdzie udręką są lokatorzy, „ćwiczący" od rana do nocy na fortepjanie lub skrzypcach.

—::x::—

Kobieta — wampir.



Nowa gwiazda ekranów europejskich Charlotte Suza, zaprezentuje się Łodzi w filmie „Tygrys".

Podsłuchane.

TOLERANCYJNY MAŁŻONEK.

U pana Kapuścińskiego jest przyjęcie. Późno wieczorem zbliżył się do niego jeden z gości i szepnął mu do ucha:

— Słuchaj Ludwiku, na górze w małym pokoiku siedzi twoja żona z jednym z przyjaciół i ciągle się całują.

K.: — To nieprawda.

Gość: — Załóżmy się.

K.: — Dobrze, o sto złotych.

Gość zgadza się. Kapuściński wyszedł, aby się przekonać i wraca po chwili z radośnie uśmiechniętem obliczem.

— Przegrałeś! — woła od progu.

Gość: — Jakto? Przecież sam na własne oczy widziałem.

Kapuściński: — Mylisz się, ona wcale nie całuje się z żadnym przyjacielem, to jakiś całkiem obcy osobnik, ja go wcale nie znam!

ZEMSTA.

Sędzia: — Oskarżony został ujęty w chwili, gdy zbił okno wystawowe jubilera i ma odwagę twierdzić, że nie miał zamiaru popełnienia kradzieży?

Oskarżony: — Tak panie sędzio! To była zemsta za to, że mi sprzedał obrączki ślubne.

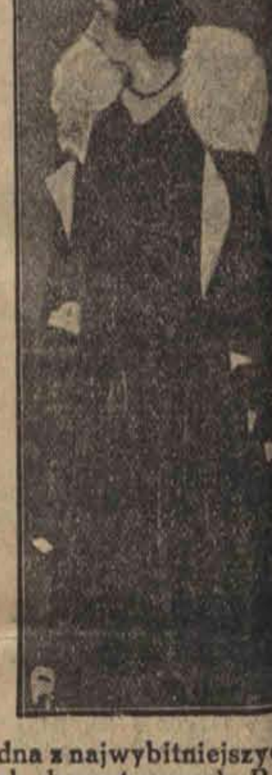
WŚRÓD ZŁODZIEI.

— Mam pecha!

— Co się stało?

— Wczoraj byłem w sklepie gdy nagle zgasło światło elektryczne. I pomyśl co za pech! Byłem właśnie w odziale pieców żelaznych.

Irena Solsk[a]



jedna z najwybitniejszych [arty]stek dramatycznych. P. [Solska wy]stepuje w teatrach mi[ejskich w] Warszawie.

Co nas po pracy rozwe[seli]

Wieczorne rozrywki

Teatr Miejski: — Miasto żyd[...]
Teatr Rewji w parku Sta[szica]: Letni karnawał.
Teatr Popularny: — Pan [...] jak Teofil.
Teatr letni Scala: — Premje[r] warszawskiej.
Filharmonja: — Wystawa [...] czysty człowiek".
Helenów: — Koncert popular[ny orkie]stry symfonicznej.
Miejska Galerja Sztuki — W[ystawa]
Apollo:
Bajka: — Dessous pani Man[...] rewja.
Casino: — Zaklęta Rzeka
Corso: — Titanic.
Czary: — Dzika orchidea.
Capitol: — Maski Erwina R[...]
Grand-Kino: — Trujący kwia[t]
Luna: — Trzęsawisko życia. [...]żowy Nr. 13.
Ludowy: — Pat i Patachon [...] wilków.
Oświatowy: — Dziewczyna [...]stkiego (dla dorosłych i mło[dzieży])
Odeon: — W przeklętym do[...] Chłopcy do wynajęcia.
Palace: — Szpiedzy.
Przedwiośnie: — Kobieta z b[...]
Przyszłość: —
Resursa: — Dusze w niewol[i]
Splendid: — Pokusy Europy.
Spółdzielnia: — Kochanka Je[...]żecej Mości.
Słońce: — W ogniu i potoka[ch]
Wodewil: — W przeklętym II Chłopcy do wynajęcia.
Zachęta: — Święte kłamstwo, [...]te pantera.

—:o:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkow[ski]
Za redakcje odpowiada: Roman Parmański